Nr. 2 (związkowy) Poznań, dnia 4. marca 1923.

Gazeta dla Kobiet

Tygodnik Związku Katolickich Stowarzyszeń Kobiet Pracujących.

Ekspedycja dla Towarzystw Związkowych w biurze Związku, Poznań, Aleje Marcinkowskiego nr 1. Telef. 1527. — — Konto czekowe Poznań 200368.

Szczęść Boże!

Wychodzi co sobotę. Trzy numery pisma ogólniejsze, a czwarty numer jako specjalny organ Związku Katolickich Stowarzyszeń Kobiet Pracujących.

Nasza pielgrzymka do Częstochowy.

—⊙—

Chcielibyśmy zorganizować na czerwiec 1923 r. ogromną pielgrzymkę. Udział wzięłyby w niej stowarzyszenia, należące do 4 wielkich Związków: Kat. Robotników, Kobiet Pracujących, Młodzieży Męskiej i Młodzieży Żeńskiej. Od samego zarania dziejów chrześcijańskich pielgrzymuje niewiasta! Matka cesarza Konstantyna Wielkiego, wybiera się do Ziemi św. — zwiedza miejscowości uświęcone życiem, cierpieniem i śmiercią Jezusa Chrystusa! Jej zawdzięczamy niejedną drogą, cenną pamiątkę — relikwię! W roku 386 przenosi się św. Paula z Rzymu do Palestyny, otwiera w Betleem i innych miejscowościach gospody, aby umożliwić i uprzyjemnić pielgrzymki do Ziemi św.

„Droższa dziś ziemia, po której deptał Piotr i Paweł — niźli królów świeckich chwała, która z nimi w grobie gnije i ginie" — mowi nieśmiertelny ks. Skarga!

Niech więc i kobieta polska pielgrzymuje.

Niestety, nie dane nam biedakom zwiedzić dziś ziemię Jezusa, ojczyznę Piotra i Pawła. Podróż taka pochłaniałaby kilka miljonów — a tych kobieta pracująca niema. Natomiast każda przy jako takiej oszczędności i zaradności, mogłaby się podjąć pielgrzymki do stóp cudownej Królowej Korony Polskiej, mającej szczególniejszą siedzibę na Jasnej Gróze. Stamtąd rozsyła Królowa Polska na całą krainę blask i cuda, stamtąd i nam błogosławi. Do tej pory nie podziękowaliśmy należycie Matce Boskiej za wskrzeszenie Ojczyzny, za połączenie rozdartych części kraju. Pielgrzymka byłaby najlepszem podziękowaniem za tę i za inne łaski!

Stowarzyszone! Niech w tej pielgrzymce Was nie zabraknie! Nie setkami, lecz tysiącami ruszymy na Jasną Górę! Dla Polki nie może być większego szczęścia, jak odwiedzenie Cudowego Obrazu w Częstochowie! Będzie troszkę zmęczenia, nieco wydatków, ale pozostanie błogosławieństwo Boże i miłe, drogie wspomnienie na całe życie.

Omówcie więc sprawę całą spokojnie i wszechstronnie! Zarządy będą łaskawe sprawę „Pielgrzymki Kobiety Pracującej" postawić na porządku dziennym najbliższego zebrania oraz stwierdzić, ile zgłosi się uczestników. Związkowi należy możliwie bezzwłocznie donieść o wyniku obrad.

ks. Torecki,
sekr. gen. Zw. Kob. Prac.

—✱—

Stowarzyszone a „Gazetka dla Kobiet".

1. Każda stowarzyszona powinna abonować gazetkę — powinna ją skrupulatnie przeczytać, a potem odłożyć, aby ją później oprawić jako książkę, z której czerpać będzie materjał do wykładów. Źle czyni ta stowarzyszona, która poniewiera i gubi gazetkę!

2. „Gazeta dla Kobiet" kosztuje na miesiąc bieżący 30 mk. Mimo tej podwyżki, jest ona najtańszą gazetą! Niema tak taniej gazetki, jak gazeta dla kobiet. Dlatego polecaj ją w najuboższych nawet rodzinach. Niech ją abonują nawet osoby, nie należące do Stowarzyszenia. Im bowiem więcej będzie abonentów, tem ciekawsze w gazetce będą rzeczy, tem tańsza ona będzie!

Zarządy a „gazetka dla kobiet".

1. W szafie stowarzyszenia winny znajdować się oprawione roczniki „gazetki dla kobiet". Przy rewizjach należy bacznie na to zwracać uwagę.

2. Zarządy powinny często nadsyłać obszerne sprawozdania z posiedzeń, wycieczek i przedstawień. Niech żaden zarząd, żadna sekretarka nie obawia się pisać! Jak kto umie, tak niech pisze. Sekretarjat generalny chętnie z uwag nadsyłanych skorzysta. Im częściej Zarząd pisuje do gazetki lub do sekretarjatu, tem jest żywotniejszy, tem jest lepszy.

A teraz pytanie: Ile razy w roku ubiegłym pisałam do gazetki? Ile razy w roku ubiegłym znajdowała się notatka o mojem stowarzyszeniu w gazetce?

4. Dobry Zarząd popiera słowami i czynem „gazetkę dla kobiet". Zarząd „Jutrzenki" — Bydgoszcz (patron ks. Hanelt) przesłał na „gazetkę dla kobiet" 5 000 mk.! Cześć Im!

5. Wysyłaliśmy dotychczas „gazetkę dla kobiet" raz na miesiąc. Na życzenie Szan. Związków lub poszczególnych osób możemy „gazetkę dla kobiet" dostarczyć za odpowiednią opłatą częściej, t. zn. każdego tygodnia, czyli cztery razy na miesiąc.

Dobrojewo: Stowarzyszenie pół roku nie było czynne z powodu strajków rolnych. Zimą urządzono kurs kroju i gotowania. Dzieci uczyły się za staraniem Stowarzyszenia pleść warkocze ze słomy dla Organizacji Pracy. Na repatrjantów dano 4588 mk.

Może znalazłoby się także kilka groszy na „gazetkę dla kobiet". Bardzo prosimy!

Szymborze! Z przedstawienia teatralnego wpłynęło do kasy 19 481 mk. 2000 mk. dano na ochronkę. Odbyła się wycieczka do Torunia nad Wisłą, rodzinnego miasta wielkiego myśliciela polskiego, astronoma ks. Kopernika. Za hojny dar 10 000 mk. na cele Związku serdeczne składamy „Bóg zapłać"

Gostyń: Zebranie gwiazdkowe odbyło się przy oświetlonej choince — ubranej na sposób polski, wyrobami swojskiemi. Ks. Patron podzielił się z nami opłatkiem, życząc nam w serdecznych słowach szczęścia i błogosławieństwa. Towarzystwu naszemu zawdzięczamy dużo przyjemnych chwil. Wieczór wigilijny zaznaczył się jednak szczególniej w naszej pamięci! Wracałyśmy tedy pod miłem wrażeniem jakiejś wyższej wspólnej jedności i zapewne przez długie jeszcze czasy wszystkie miłe ten wieczór wspominać będziemy. Rozporządzając skromnemi środkami, ileż to jednak dobrego i pięknego dokonać można przy dobrych chęciach. Ks. Patronowi składamy serdeczne podziękowanie...

—OO—

Czy powinniśmy kształcić nasze córki?

Rozejrzawszy się uważnie po naszych domostwach, spostrzeżemy, że o ile dbamy o wykształcenie naszych synów, o tyle zaniedbujemy umysłowość córek. Czy to słusznie? Czy Stwórca inną głowę dał kobiecie, a inną mężczyźnie? Do niedawna przyjętem było, aby niewiasty poza ciasnem obrębem swego gospodarstwa niczem innem się nie zajmowały; mężczyzna był dostarczycielem pieniędzy; do kobiety należało grosze mężowskie użyć (odkładając z niego coś niecoś „na czarną godzinę"). Warunki powojenne postawiły wszystkich w odmiennych warunkach. Dla tysięcy rodzin grosz zapracowany przez ojca, męża, czy syna, nie wystarczy na opędzenie najpotrzebniejszych wydatków, nędza zagląda oknami i drzwiami. Co robić, aby się biedzie nie dać? Na ratunek trzeba wezwać kobietę, czyniąc z niej przez odpowiednie wykształcenie, pra-

cownika pożytecznego, zaradczego, umiejętnego. Nie sztuka z pensji mężowskiej kupić to i tamto; na takie gospodarowanie może sobie pozwolić byle gąska; kobieta rozumna, swoją pracą umiejętną, majątku przysporzyć powinna.

Mówiąc o kształceniu kobiet, mam na myśli w pierwszym rzędzie umiejętną pracę gospodarczą, od której żadna niewiasta uwolnić się nie może. Praca gospodarcza światłej, wykształconej kobiety, w niczem nie jest podobną do pracy niewiasty nieoświeconej. Próżnemi są dowodzenia licznych gospodyń utrzymujących, że byle miały z czego, to i bez nauki wszystko dobrze zrobić potrafią. Gdyby tak było, to jakie wykwintne jedzenie mielibyśmy na wsiach. Wszak na wsi jest: mleko, masło, ser, śmietana, jaja, jarzyny, owoce, drób, zboże itd.. a jednak, jak się chce zjeść coś smacznego. dobrze zrobionego, trzeba iść do miasta. To samo z uszyciem; na wsi mamy: len, konopie, przędzę, czasami własne materjały, ale jeżeli chcemy mieć ładnie uszytą bieliznę lub ubranie, udajemy się znowu do miasta. Nie liczymy się wtedy z tem, że grosz, który zanosimy krawcom, restauracjom, cukierniom, masarniom itd., zaoszczędzilibyśmy sobie, o ile córki nasze nauczyłyby się dobrego gospodarowania. Umiejętność matczyna nie zawsze córce wystarczyć może. Naukę fachową szukać musi w szkołach specjalnych. Mając na uwadze korzyści, płynące dla kraju z umiejętnego gospodarowania kobiety, pomyślano zawczasu o założeniu szkół gospodarskich, w których młode dziewczęta miejskie i wiejskie, wyuczyć się mogą przy pracy umysłowej, znajomości dobrego, racjonalnego, oszczędnego gospodarowania.

Pieniądz wydany na naukę dziewczęcia. szybko z lichwą się zwraca. Jaka oszczędność dla domu, jeżeli córka umie reperować ubranie, przerobić ze starego nowe, bieliznę uszyć dla siebie, rodziców i rodzeństwa, uprać, uprasować ojcu i braciom kołnierzyki i koszule, a wreszcie gdy umie oszczędnie i smacznie gotować, piec ciasta, torty, przygotować zapasy na zimę, zapełnić śpiżarnię przetworami owocowemi, jak: wina, soki. kompoty, konfitury, powidła, marmelady itd. Gdy do tych korzyści dodamy jeszcze i umiejętność obcowania towarzyskiego, znajomość form towarzyskich, ogólną ogładę, naukę poprawnego pisania i mówienia po polsku, znajomość pedagogji (wychowania dzieci), obchodzenia się z choremi, rachunkowość gospodarczą, krój, śpiew i tyle, tyle innych umiejętności, to przekonamy się, jak wielkiem dobrodziejstewm są dla córek naszych szkoły gospodarskie. Słyszy się zdanie ciemnych ludzi: po co dziewczynie nauka, szkoda marek, lepiej jej za te pieniądze kupić suknię". Takie twierdzenie może wyjść z ust człowieka krótkowzrocznego, który poza nosem własnym świata nie widzi. Suknia, którą lada szczur i ogień zniszczyć może, ma w umyśle ciemnego człowieka większą wartość, niż umiejętność choćby uszycia sobie samej tejże sukni, niż znajomość gospodarstwa, przez którą dziewczyna zdobywa sobie fach i byt niezależny, niż rozwój umysłowy, który dziewczynie otwiera drzwi do świata wykształconego i inteligentnego.

Wiele byłoby jeszcze do mówienia na ten temat; kogo on interesuje, niechaj upozna się bliżej ze szkolnictwem gospodarskiem, niech zwiedzi szkoły takie, a sam się przekona, że największą szkodą wyrządza sobie ten, który mogąc, z dobrodziejstwa tego nie korzysta.

Rozumiemy dobrze, że do każdego zawodu przez naukę trzeba się przygotować: za nic mamy: szewca, krawca czy innego rzemieślnika, który się fachu swego nie uczył; dlaczego zgadzamy się na to, by gospodyni, która ma tak ważne zadanie do spełnienia, jak utrzymanie przy zdrowiu całej rodziny, wychowanie dzieci, utrzymanie hygieny w domu, zabierała się do tej pory tak ważnej, bez żadnego przygotowania? Rolnik uczy się długie tygodnie hodowli zwierząt, dlaczego matce nikt nie mówi o wychowaniu dzieci? Czyby charakter człowieka był tak prostym, że bez umiejętności da sobą pokierować? — a zdrowie ludzkie, czy tak małej jest wagi, że byle kto i byle jak może nas odżywiać? Narzekamy na brak ludzi zacnych, rozumnych, uczciwych. sprawiedliwych itd. — ale skąd się mają brać ludzie dobrzy, skoro się ich wychowaniem nikt nie zajmuje? Jeżeli chcemy, by się w kraju dobrze działo, musimy wychować matkę i żonę. Zaniedbamy kobietę, na nic nasze zabiegi około podniesienia moralnego i materjalnego kraju. Przez kobietę mądrą, zaradną, gospodarczą, podniosą się wsie i miasta, dobrobyt stanie się powszechnym, nędza zniknie z powierzchni ziemi. Czem jest kobieta w życiu rodzinnem i społecznem zrozumieli: Belgowie, Duńczycy. Szwedzi, nie szczędzą oni pieniędzy na wychowanie córek i dlatego kraje ich znane nam z bogactwa i schędostwa.

Idźmy ich śladami, a przekonamy się, że i nam jasna przyszłość zabłyśnie.

Teresa Leszczyńska,
kierowniczka szkoły gospodarczej
w Kroteszynie.

Sprawozdanie z wieczoru dyskusyjnego

Związku Kobiet Pracujących z dnia 17 bm.
(Przemówienie ks. senatora Adamskiego w streszczeniu.)

Na wstępie przemówienia swego „O sytuacji politycznej", ks. Senator zaznacza ścisły związek między polityką a życiem naszem, bo od złej lub dobrej polityki, zależy zły lub dobry stan naszej gospodarki w kraju, a przedewszystkiem to, co nas kobiety najwięcej dręczy — drożyzna.

Kupiec, który musi za surowce i towary zapłacić walutą zagraniczną, a waluta ta co dnia kosztuje więcej marek polskich, zmuszony jest podnieść ceny za towary, to samo fabrykant i rolnik.

Gospodarczy stan kraju zależy od polityki, bo o ile zagranica ma zaufanie do rządu, to i marka polska jest więcej warta i więcej za nią nabyć można.

Dlatego ludzie dobrze i narodowo myślący, utworzyli wspólny blok 3 wielkich partji, aby wspólnym wysiłkiem przeprowadzić agitację wyborczą, osiągnąć jaknajwiększą ilość posłów na listę Nr. 8-mą, która reprezentowała kierunek chrześcijański i narodowy. Cel ten nie był jedyny. Chodziło o narodowe uświadomienie całych części kraju, gdzie żyją ludzie, nie umiejący czytać, na Kresach naszej Ojczyzny

Wybory dowiodły, że pracy nad narodem potrzeba. U nas, gdzie ludzie czytają gazety, wybory wypadły dla ósemki pomyślnie, lecz na wschodniej granicy polskiej, przeszli do Sejmu i Senatu posłowie skrajnej lewicy i żydzi. Lud bezkrytyczny, nie umiejący czytać, otumanili niesumienni agitatorzy, tak, że polskiemi głosami przeszli posłowie mniejszości narodowych.

Wynik jest ten, że jedna czwarta posłów, to Niemcy, żydzi, Rosjanie i t. d. Stoją oni po stronie lewicy, nie odpowiada im rząd oparty o stałą większość, bo od słabego rządu mogą wytargować polityczne ustępstwa.

Popierają rząd jen. Sikorskiego żydzi, bo chcą ochronić od wydalenia z Polski całe masy żydów, co z Bolszewji przez granicę nalazły i handelek uprawiają, bogacąc się. Niemcom kolonistom nie spieszno do vaterlandu, bo ceny tam wyższe od naszych, a bezrobocie też wielkie,, więc i oni za ustępstwa zwłoki popierają rząd obecny, chcą by był zależny od nich, bo wiedzą, że gdyby 8-ka przyszła do władzy, to w Polsce polskie byłyby rządy.

Socjaliści obojętnie patrzą na drożyznę i nędzę. To dla nich dobry zarodek agitacyjny, masy ludu niezadowolonego łatwiej pójdą na lep ich haseł.

Cóż wobec tego. że nie ma większości, na której mógłby się oprzeć rząd trwały, zrobić?

Są ludzie, co mówią, że powinny być nowe wybory, ale do tego trzeba uchwały Sejmu i kto wie, czy walka wyborcza byłaby w obecnych czasach wskazana. Najlepsze załatwienie sprawy jest utworzenie większości sejmowej, na mocy porozumienia, z partjami, które nie chcą pracować z żydami i Niemcami, lecz ta sprawa wymaga czasu i rozwagi. Posłowie 8-ki są w opozycji do rządu, w kraju często słyszy się zdanie, że rząd należałoby przewrócić, lecz niestety niema dotąd większości sejmowej, któraby dałaby rząd silny, narodowy.

Sejm obecny ma tę wyższość nad dawnym, że jest w nim więcej ludzi fachowych, wykształconych, prace idą sprawniej. Ks. Senator kończy swe przemówienie zachęceniem do dyskusji, gdyż wtenczas może prelegent wszelkie niejasne kwestje wyświetlić.

W dyskusji wyłoniła się kwestja miernika stałego złotego. Ks. Senator wyjaśnia potrzebę takiej waluty, która zachęciłaby ludzi do oszczędności.

Po wyczerpaniu porządku obrad ks. Senator zamknął zebranie.

Następne odbędzie się 3-go marca o g. 7-mej wieczorem.

Ruch kobiecy w kraju.

Zjazd Związku Tow. Polek Woj. Śląskiego.

Dnia 11 grudnia 1922 r. w Katowicach odbył się pierwszy Zjazd Związku Towarzystw Polek Województwa Śląskiego. Dawny Związek Tow. Polek obejmował cały Górny Śląsk, ale w lutym 1922 r. musiał stosownie do politycznego podziału tej dzielnicy też się podzielić. Dawny zarząd pozostał w Bytomiu, a w polskiej części Górnego Śląska wydział katowicki pełnił funkcje Zarządu.

Zjazd otworzyła przewodnicząca wy-

działu Katowickiego p. Hyllowa — serdecznie witając licznie przybyłe członkinie — bo zebrało się przeszło 200 delegatek, reprezentujących około 20 Towarzystw, a z górą 30 000 członkiń.

Na przewodniczącą zjazdu wybrano znaną długoletnią działaczkę posłankę do sejmu G.-śląskiego p. Omańkowską, a na jej zastępczynię p. K. Łubieńską, przewodniczącą Zarządu Głównego Koła Polek z Warszawy. Ponadto do prezydjum zostały zaproszone panie: Miniecka z Nar. Org. Kob. z Warszawy, Korfantowa, Bramowska, Koniaskowa i Gruchlikowa. P. Omańkowska w serdecznych słowach powitała zebranych — dziękując za liczne przybycie zarówno stowarzyszonym, jak i przedstawicielom duchowieństwa, prasy, harcerstwa, delegatkom stowarzyszeń z Warszawy itd.

Przemówienia powitalne rozpoczęła p. Bratkowska z Warszawy, witając zjazd w imieniu Koła Polek — największej organizacji kobiecej w Polsce i najbardziej pokrewnej Towarzystwu Polek. Złożywszy hołd bohaterom poległym za wolność Śląska i przesławszy serdeczne siostrzane pozdrowienie Polkom pozostałym po drugiej stronie Śląska, wyraziła mówczyni uznanie dla pracy i [illegible]łalności p. Omańkowskiej, podkreślając jej zasługi w dziedzinie uświadomienia narodowego, następnie zachęcając członkinie do nieustannej pracy dla dobra Ojczyzny, zakończyła wezwaniem do wytrwania w jedności.

Ksiądz proboszcz dr. Kubina witając zebrane w imieniu duchowieństwa, nawoływał delegatki do systematycznej pracy na polu filantropji.

Ks. Pyszkowski przemawiając od Towarzystwa Czytelni Ludowej zachęcał gorąco zebrane do walki z alkoholizmem i do podjęcia akcji oświatowej.

Pan Redaktor Przybyła w imieniu prasy nawoływał do przeciwdziałania podstępnej akcji Niemców, werbującej dzieci polskie do oddziałów niemieckich w szkole (dając im bezpłatnie podręczniki itp.).

P. Cichocka witała zjazd imieniem Nar. Org. Kobiet.

Na zakończenie powitań przemawiała p. Je[illegible]ówna, komendantka drużyn harcerskich, podkreślając główne zasady harcerstwa i prosząc zebrane o współpracę.

Następnie przewodnicząca Zjazdu udzieliła głosu sekretarce Związku, pannie p. Bronisławie Szymkowiakównie, która przedstawiając sprawozdanie z działalności Towarzystw Polek podkreśliła, że najintensywniej pracowały w czasie plebiscytu i powstań G.-śląskich. Od chwili zorganizowania Tow. Polek głównem zadaniem organizacji było uświadomienie narodowe Kobiet Polskich i podniesienie ducha narodowego, aby mogły się oprzeć agitacji i wpływom niemieckim. Chcąc więc poznać stowarzyszone z Polską, urządzane były wycieczki do Warszawy, Krakowa, Wieliczki i Zakopanego.

Odczuwając potrzebę organizacji, którąby objęła służące — zorganizowane zostało specjalne stowarzyszenie pod wezwaniem Ś-tej Zyty.

Chcąc dać zarobek niezamożnym członkiniom, został zorganizowany kurs ozdób choinkowych i wystawa robót ręcznych.

Dla zapoznania się z pracą Stowarzyszeń w kraju, Wydział Katowicki wziął udział w marcu 1922 r. w Zjeździe Koła Polek, na którym p. Szymkowiakówna zdała sprawozdanie z działalności Towarzystw Polek.

Po skończonem sprawozdaniu z działalności — p. Jerzykiewiczówna, skarbniczka Związku — przedstawiła sprawozdanie kasowe. Oba sprawozdania zostały przyjęte.

Po przerwie obiadowej wygłosił ks. poseł Brzuska wykład o szkole wyznaniowej. Referat streszcza się w następującej rezolucji, przyjętej przez Zjazd: Zjazd delegatek Tow. Polek po wysłuchaniu referatu ks. posła Brzuski o szkole wyznaniowej, uchwala co następuje:

„Uczestniczki Zjazdu, rozumiejąc dobrze, czem jest szkoła polska dla dziecka polskiego, postanawiają wszędzie szerzyć jedynie mądrą zasadę: dziecko polskie należy do szkoły polskiej. W uznaniu tej zasady potępiają wszystkich, którzy, idąc za podszeptami Niemców, mają zamiar oddać dzieci do szkoły niemieckiej.

„Wychodząc z założenia, że celem szkoły jest wychowanie religijno-moralne, domagają się, by Sejm Śląski przy uchwalaniu ustawy szkolnej, powołał do życia dla dzieci katolickich szkoły katolickie. Zdając sobie sprawę z tego, na jakie trudności natrafia szkoła polska wskutek braku książek, Zjazd zwraca się do Sejmu Śląskiego z prośbą, by uchwalił znaczne kwoty na zakupno książek dla polskiej młodzieży.

Drugi z kolei referat wygłosi p. Plackowski o zadaniach Tow. Obrony Kresów Zachodnich.

Potem delegatka Koła Polek, porucznik Wittkówna, wygłosiła krótkie przemówienie o konieczności zorganizowania rezerw kobiecych na wypadek wojny i zachęcała gorąco zebrane — aby każda starała się posiąść taką umiejętność, która jej pozwoli zastąpić w kraju mężczyznę, idącego na front z bronią w ręku.

Po krótkiej dyskusji nad tym tak aktualnym tematem, przystąpiono do wyborów nowego wojewódzkiego zarządu — w skład którego weszły panie: Omańkowska, Szymkowiakówna, Jerzykiewiczówna, Hyllowa, Korfantowa, Żurówkowa, Koniarkowa i Gruchlikowa.

Oprócz rezolucji, wypływających z referatu ks. Brzuski, uchwalono jeszcze i domagania się od Sejmu Śląskiego: 1) rozciągnięcia na Województwo Śląskie polskiej ustawy antyalkoholowej i 2) walki z drożyzną.

Na zakończenie Zjazdu p. Łubieńska w imieniu Zarządu Głównego zaprosiła uczestniczki na Zjazd Koła Polek w Warszawie w marcu 1923 r. — dla opracowania wspólnego programu i planu dalszej pracy, a p. Omańkowska apelowała do wszystkich zebranych o niestawanie w pracy, niezrażanie się trudnościami i podkreślanie na każdym kroku polskości.

Odśpiewaniem „Roty" zjazd zakończono — który swoim doniosłym nastrojem i głębokiem zrozumieniem zadań Kobiety-Polki na Górnym Śląsku pozostawił na wszystkich uczestnikach niezatarte wrażenie.

Kluby kobiece.

Ojczyzną ich jest oczywiście Anglja — kraj, w którym każdy mężczyzna jest członkiem kilku a w najgorszym razie — jednego klubu. Trzeba pomieszkać w Londynie, żeby zrozumieć czem jest klub dla mieszkańców tego miasta. Interesy trzymają mężczyznę przez większą część dnia w „city"; parogodzinną przerwę w porze obiadowej spędza się więc w lokalu klubowym, dopiero wieczorem wracając do domu, to znaczy na przedmieście lub do podmiejskich okolic.

Przy gorączkowem tempie życia londyńskiego, przy podziale miasta na „city" i dzielnice mieszkalne, klub jest niemal koniecznością życiową. Bowiem nietylko można w nim zjeść smacznie i tanio, ale można również posiedzeć w wygodnym fotelu, przejrzeć dzienniki, przeczytać książkę, spotkać przyjaciół i znajomych. Zresztą, jak pisze B. Shaw, „jedynie klub umożliwia zdrowo myślącemu anglikowi znieść nudy przesiąkniętego purytanizmem „homa"...

Gdy w Anglji rozpoczął się ruch feministyczny, kobiety zaczęły się domagać przyjmowania ich na członków klubów.

Wniosek ten spotkał się z ostrą odprawą mężczyzn. Szlachetni gentlemani nie kryli obaw, że dopuszczenie dam do lokali klubowych zmieni charakter tych miłych instytucji, wprowadzi niepokój, nieporozumienia, kłótnie; zresztą, kluby angielskie mają wybitnie polityczny charakter, a właśnie do polityki anglosasi nie mieli ochoty dopuszczać niewiast.

Poradzono więc sobie inaczej. W 1892 r. powstał w Londynie pierwszy klub kobiecy pod nazwą „Pionier". Gdy pierwsze lody zostały przełamane, a „Pionier" rozwijał się pomimo kpin, których mu nie szczędzono w prasie, poczęto zakładać i inne kluby; dziś Londyn ma ich kilkanaście; na pierwszem miejscu stoi powyżej wymieniony „Pionier" oraz „Lyceum". W przeciwstawieniu do klubów męskich, kluby kobiece i mieszane są przeważnie apolityczne i mają charakter zawodowy lub kulturalny. Są one istnem dobrodziejstwem dla samotnych niewiast nie prowadzących gospodarstwa; w klubie niewiasta pracująca spotyka znajomych, załatwia interesy; nikt nie broni jej też zaprosić na obiad lub kolację paru przyjaciół.

To też gorącemi zwolenniczkami klubów są nietylko niewiasty pracujące, ale panie z burżuazji i tak zwanego „towarzystwa". Ponieważ panie te przyprowadzają ze sobą swoich mężów i przyjaciół, a więc i klub męski nawet najbardziej zacofany, godzą się na przyjmowanie pań... w charakterze gości.

Powinnyśmy wziąć przykład z Anglek i dążyć do założenia czegoś podobnego u nas. Instytucja na wzór „Pionier" lub „Lyceum", przyjmująca na członka każdą kulturalną kobietę, byłaby istną oazą i ratunkiem w czasach niezmożnego kryzysu mieszkalnego. Oczywiście pierwsza zasada klubu powinna brzmieć: „apolityczność", pierwszy warunek przyjęcia — poddanie się regulaminowi. Klub taki powinien jednak coś dawać — a więc: zdrowa i tania jadłodajnia, wygodne i estetyczne urządzenie lokalu, skromna, ale wyborowa bibljoteka, racjonalnie prowadzona czytelnia — wszystko to, co jest podstawą i magnesem klubów angielskich musiałoby być również i podwaliną podobnej instytucji u nas.

Z. P.

J. I. KRASZEWSKI.

Wiosna zwodnica.

Czy to wiosna? czy zwodnicza
Zima twarzy jej pożycza?
Ptak szczebioce — słonko grzeje?
Czekać, czy już mieć nadzieję?

Czy to wiosna? a! to ona...
Umajona... ukwieciona...
Okiem fiołków już się śmieje.
Czekać, czy już mieć nadzieję?

Czy to wiosna? wszak skowronek
Na mszę ranną bije w dzwonek.
Radosną nowinę sieje...
Czekać, czy już mieć nadzieję?

Czy to wiosna? wszak dokoła...
Zwierzę, ptaki, niebo, sioła...
Wszystko nową szatę wdzieje.
Czekać, czy już mieć nadzieję?

Czy to wiosna? a! zwodnica!!
Wsinych chmurach bladolica
Zima znowu chłodem wieje!
Wiosny poszły — z nią nadzieje.

Rozmaitości.

Jak w Afryce wschodniej zawiera się małżeństwa.

12 letni chłopiec żeni się z 30-letnią kobietą.

Europejczycy, którzy mieszkają w koloniach Afryki wschodniej muszą z uwagi na swoje stanowisko społeczne i z uwagi na panujące tam stosunki, otaczać się dość liczną służbą. Ta służba męska nosi tytuł angielski „boy'ów" i składa się istotnie z chłopców liczących po lat 8—12.

Niedawno jeden z kupców angielskich w Afryce Wschodniej miał następującą przygodę z jednym ze swoich „boy'ów". Tak zwany drugi boy, imieniem Ali, liczący lat 12, pewnego dnia oświadczył, że chce wstąpić w związki małżeńskie.

Kupiec, który do niedawna bawił w Afryce, wezwał do siebie pierwszego boy'a, który liczył już około lat 20 i prowadził nadzór nad całym domem i spytał go, co mają znaczyć te zamiary małżeńskie Aliego, oświadczając, że nie może zrozumieć, iżby 12-letni chłopiec zamierzał się żenić.

Na to pierwszy boy odpowiedział, że w Afryce jest już taki zwyczaj. Chłopiec, który jest sługą europejczyka, a więc pobiera odpowiednie wynagrodzenie, ma zupełne prawo wstąpienia w związki małżeńskie bez względu na swój wiek.

Kupiec otrzymawszy to wyjaśnienie, zapytał kogo Ali chce pojąć za małżonkę.

— Mama Kasinde — brzmiała odpowiedź.

— Ależ — zawołał — Mama Kasinde jest kobietą, liczącą około lat 30 i ma już conajmniej sześcioro dzieci, z których niejedno jest starsze od Aliego.

— Tak, to prawda — odpowiedział pierwszy boy z filozoficznym spokojem — ale za to umie doskonale gotować, a Aliemu zależy właśnie na tem, ażeby miał dobrą kuchnię.

Anglik zrozumiał tedy, że i w Afryce podobnie jak w Europie, droga do serca męża prowadzi przez żołądek, wypłacił więc zaliczkę na koszta weselne oraz udzielił swemu drugiemu boy'owi pozwolenia na ślub.

Z podróży odkrywców afrykańskich.

Europejczycy bardzo energicznie zabrali się obecnie do „czarnego lądu" afrykańskiego. Francuzi odbywają nieprawpdopodobne podróże samochodowe przez Saharę, romantyczną krainę Hoggar do Timbuktu. W Egipcie angielski lord Carnavon prowadzi poszukiwania archeologiczne, wydobywa z grobowców mumję królewską i przeliczne, bezcenne skarby sztuki.

W dawnej kolonji niemieckiej Afryki wschodniej dwóch angielskich podróżników A. Barns i Sir Charles Ross, odkryło znowuż osobliwy ogród zoologiczny. W górach Ngorongoro znaleźli oni olbrzymie zagłębienie, około 160 kilometrów długie, a 60 klm. szerokie. Zapadłość ta ma ściany niemal pionowe; jest to więc widocznie dawno wygasły krater, który dziwnym trafem nie został przez spływające wody zmieniony w jezioro, jakich wiele jest w tej części Afryki.

Ta olbrzymia kotlina, zupełnie odosobniona od otaczających ją gór, jest przepięknym ogrodem, zapełnionym bujną roślinnością podzwrotnikową. Żyje tam mnóstwo zwierząt, które nie mogą się wydostać ze swej siedziby w głębi przedhistorycznego krateru. Dwaj podróżnicy obliczają ich ilość na około 75.000 sztuk rozmaitych gatunków.

Okazuje się jednak, że w tym przez naturę odosobnionym ogrodzie zoologicznym niema wcale fauny przedhistorycznej. Są różne zwierzęta afrykańskie, lecz wygasłych gatunków niema wcale. Natomiast w okolicy, zniszczonej niegdyś wybuchami wulkanu, znajduje się wiele kości zwierząt kopalnych.

Łódź sporządzona z gazet.

Pewien pan amerykański odbył podróż wzdłuż wybrzeża północno-amerykańskiego w łodzi sporządzonej z gazet. Długość drogi wynosiła 2000 km., z czego około 20 km. na pełnem morzu. Ten niezwykły statek, na zbudowanie którego użyto 3000 gazet, miał być dowodem, że przedmioty z papieru mogą posiadać nadzwyczajną trwałość i wytrzymałość.

Wskazówki praktyczne.

Czyszczenie lamp.

Jakaż to przykra rzecz, jeżeli lampa wydaje swąd nieznośny, który nie tylko że jest wstrętny dla nosa, ale i zdrowiu bardzo szkodzi.

Aby tego uniknąć, trzeba lampę utrzymywać w czystości. Nie należy nigdy dopuścić, żeby w maszynce leżała warstwa brudu, bo z tego właśnie ów swąd powstaje. Jak tylko maszynka się zanieczyści, należy ją rozebrać na części, wytrzeć starannie i przemyć ciepłą wodą z sodą, żeby tym sposobem wydobyć brud z każdego zakątka. Knot wymoczyć w silnym occie lub słonej wodzie, wyżąć, wysuszyć i wkręcić napowrót do maszynki. Uważać też, aby nafta nie była brudna.

Szkło powinno być codzień czyszczone, żeby światło przez nie przedostawało się bez przeszkody.

Wystrzegać się także należy nalewania nafty po same brzegi zbiornika, bo z tego rozchodzi się zapach nieprzyjemny i bywają nieszczęśliwe wypadki.

W jakim wieku nie można już być aktorem.

Pewien impresarjo, właściciel wielkiego music-hallu w Londynie, przeczytawszy w dziennikach, że p. Litter jest najstarszą kobietą w metropolji brytyjskiej, zaofiarował jej olbrzymią gażę miesięczną, pod warunkiem jednak, że co wieczór będzie się ukazywała przed publicznością na jego scenie londyńskiej.

Czcigodna staruszka, licząca sobie najmniej sto dziesięć wiosen, odpowiedziała na tę ofertę odmownie. Odmowę swoją motywuje tem, że jest już w „zbyt późnym wieku, żeby rozpoczynać debiuty na deskach scenicznych".

Zagadki.

Pewnego razu przyszedł chłop do miasta,
By sprzedać jaja, a kupić se ciasta.
A że jaj równo do pary miał,
Więc po trzy grosze za parę brał.
Zeszło się żydów Mendel i Kopa,
Kupili wspólnie jaja u chłopa,
Każdy na kupno dał półtora grosza,
I każdy jaja kładł do swego kosza.

Chłop kupił bułek, sztukę po groszu
I wszystko zaniósł do domu w koszu.
Wszystkim swym dzieciom po jednej dał.
Ileż on wszystkich dzieciaków miał?
Jaj do rozdania mu nie wystarczało —
Bułek nie zbrakło, ani się zostało.

Zagadkę rozwiązać to niewielka sztuka,
Lecz trzeba zrozumieć, jaka w niej nauka.

*

Gdy ja jestem, ludzie chodzą,
Gdy mnie niema, ludzie brodzą;
Gdy grom bije, gdy jest trwoga,
Ludzie o mnie proszą Boga.
Gdy Bóg ludziom plagę spuści,
Mnie na ziemię nie dopuści;
A jeżeli gdzie potrzeba,
Z woli Bogu idę z nieba.

Humor i satyra

Żebrak: — Łaskaweo, dobrodzieju, zlituj się nad nieszczęśliwym, straciłem żonę, dzieci mi chorowały i pomarły i — nie mam nic do roboty...

— Człowieku! toś ty szczęśliwszy odemnie! bo mam niestety żonę — kupę dzieci — i w dodatku roboty huk!

Redaktorka: Izabela Drwęska, Poznań ul. Słowackiego 4—6. Telefon prywatny 23—60.
Odbito w Druk. Robotn. Chrześc. T. A. w Poznaniu, św. Marcin 37.